

I znowu w Zastępu łuckiego jeden żołnierz podziękował za służbę Ojczyźnie. Żołnierz bardzo znakomity — czcigodna *Panna Tańska*, *Pani Hofmanowa*. Obliczym tę stratę.

Cudzoziemszczyzna rozpoczyna szereg nieszczęść naszej Ojczyzny. Panowie nasi poznawali żywiołów obcych, zatruli wewnętrzności społeczeństwa polskiego — stali się wreszcie sami szkodliwym pierwiastkiem cudzoziemskim. — Religija zaatakowana, ochwiana; jedność Kościoła a zatem Państwa rozbita. Język sponiewierany, zarzucony, wzgardzony. Zwyczaje wysmiane, obyczaje spodłone. Prostota — najwyższy szczybel rzetelnej oświaty — przeistoczona albo w barbarzyństwo wschodnie, albo w mafiarystwo zachodnie; rozwiniona w przesadę, próżność, fanfaronadę, dworskość, kuglarstwo — w urągowisko. Instytucje wysadzone na powietrze — Państwo w grób pchnięte. Oto skutki tego pierwiastku!

Ktoś zdający sprawę z upadku Polski będzie miał do wykażania odkąd i jak rósł ten pierwiastek; my na tenraz bierzemy przed oczy li czasy oddziaływania pierwiastku narodowego. Niewiasta okres ten rozpoczyna. Natura sama ją wywołała i przez nią upominała się o narodowość. *Družbackę* uważać trzeba za pierwszy uśmiech, za pierwsze słowo zmartwychwstającej narodowości. Wszakże jeszcze wyziewy cudzoziemszczyzny zakrywały Naród przed obliczem Stwórcy, kiedy *Czartoryscy* wystąpili z reformą społeczeństwa polskiego. Gubili się w wyziewach, ale z myślą wielką, narodową zapuszczali się w Naród, s stopowali aż do jego środka; — podsadzali minę pod kaskę magnacką, *de facto nie polską*; — szli w zapasy z Narodem rosszalałym: pomimo jego wiedzy a nawet woli przyspasabiali dlań żywot wielki; zdradziecko, że tak się wyrazim, podkładali podę węgielny kamień oświaty i narodowości. Już Instytucja narodowa, z ducha Narodu wysnowana — Monarchija dziedziczno-Konstytucyjna jest ich dziełem. Już w oświacie widzą możność dokonania celów narodowych. Już Dom ich rozpromienia się; i chociaż kunsztowne, wymuszone, blade światło dokoła rozsiociera, zawsze jest uważany za punkt centralny ówczesnego świata. To też Naród, to jest część Narodu czynna, szlachecka rozmyka się w dwie strony: jedna, oświecenijsza staje przy *Czartoryskich*; druga uosabia się w *Radziwille*. Na wzajemnych starciach się obie zyskują i obie tracą: zyskują niektóre warunki narodowości, niektóre warunki życia Narodu; tracą zaś, to jest: wzajemnym odpychaniem się schodzą na przeciwne sobie bieguny; — środek zostawiając do zajęcia *komu innemu* — i zajął też *któ inny*. — Na jednej i na drugiej stronie były złe i dobre rzeczy. Gdyby był *ktos trzeci*, któryby umiał skorzystać z jednej i drugiej, a skorzystać od strony *Polskiej* — gdyby ten *ktos* był *Narodem* a przynajmniej *Królem*; jak różne byłyby następstwa od tych jakie dziś mamy!

Późniejszym działaniem *Czartoryskich* zarzucamy: że stanowczo, śmiało, wyraźnie niestaneli przy narodowości; że z nierozwiniętą chorągwią narodową stanęli pośród Narodu; że stanowczo, mocno, śmiało nieoparli się na Szlachcie a z nią na Ludzie; a zatem na dwu głównych żywiołach Narodu; że punkt działania swego na Naród zatkneli za kołem jego: zostali przeto środkiem jego zakolowem; i jak w ostrokręgu różnorodnym albo nieprostopadali albo prostopadając nietrafiali na środek podstawy. Tendencja ich wszakże była zawsze narodowa: w kierunku narodowym idąca: *Dać oświatę Narodowi*. Co to jest dać oświatę Narodowi? Jest to dać mu armiję koniecznie zwycięską; jest to inaczej mówiąc, dać mu możność rospatrzania się w sobie samym: możność poznania co w nim jest dobrem co złem? co narodowem co obcym? co zdrowem a co szkodliwym? co w dalszym rozwinięciu składa kwiaty i owoce na ołtarzu Ojczyzny: kwiaty i owoce rozumu, energii i poświęcenia; a zatem byt Narodu i potęgę Państwa; — a co znowu był ten czyni niepodobnym a potęgę do atomów rozkłada — atomy rozwiewa? — *Dać więc oświatę Narodowi* było w programie *Czartoryskich* pierwszym paragrafem.

Widzieliśmy że pierwszy paragraf udał się. Egzekucja jego była mistrzowska, sławna, zadziwiająca; jak sam pomysł był wielki, głęboki, głęboko patriotyczny. Napoleon po zwycięstwie pięciu armij Austriackich mniej istotnie dobrego zrobił dla

Mandaty pocztowe wystawiane były mają na imię M. Adolphe.

W ANGLII: opłaty i rozkazy na Dziennik przyjmuje Jg. Jackowski, 10 Duke street, St-James's, London, opłata roczna 12 Sz., półroczna 7 s., ćwierćroczna 4 sz. —

W Belgii opłaty i rozkazy na Dziennik przyjmuje Księgarnia V. J. Pilliet rue de la Montagne (borgstraat 29) Bruxelles.

Francji jak X. Czartoryski dla Polski rzuceniem oświaty w jej prowincje przepelnione moskiewskim wojskiem, moskiewskimi urzędnikami, moskiewskimi popami, moskiewskimi lotrostrawami. Oświata, powtarzamy, jest to koniecznie zwycięska armija. — Nowosilców powiedział, że X. Czartoryski o sto lat spóźnił zlanie się Polski z Moskwą; my, na mocy téjże samój przyczyny co i Nowosilców, utrzymujemy: że XX. Czartoryscy, a mianowicie X. ADAM *Jerzy Czartoryski* ostatecznie uczynił to zlanie się niepodobnym nie tylko Mazowsza ale Litwy i Rusi. Zbadać potrzeba naturę oświaty. Przez kordony, kwarantany, rogatki, przez lasy bagnetów i pik przeleją się jej strumienie i tęczę nad Narodem zawieszają. Chcieć zatrzymać oświatę jest to chcieć zatrzymać dzień, jest to chcieć zatrzymać czas. Słońcem Narodu jest oświata. Kiedy mierzchnie oświata pewnie i Naród mierzchnie; i przeciwnie. Słusznie politycy nasi w oświacie widzą zbawienie Polski. — Czartoryskim wiele Polska winna, a raczej Czartoryscy wielkiego synowskiego długu znaczną już część spłacili: Dali oświatę Polsce. — Niegodzi się tedy przypominać, owszem słuszną jest i potrzebną uważać i szacować ich współpracowników. Między tymi niepospolite miejsce zajęła *Panna Tańska*. — Jedyna podobno istota na naszym świecie literackim od wszystkich uszanowana i oceniona. Coś więcej niż ludzkiego w téj postaci białogłowskiej przeszło przez świat nasz literacki i przez świat nasz Polski. (1)

Najtrudniej jest zgadnąć swoje przeznaczenie. Może właśnie w tém leży cały sekret tak zwanego *daru Bożego*. Frenologia obiecuje ułatwić to zgadywanie. Nim to ułatwienie nastąpi, my nie przestaniemy tymczasem uważać *zgodnienie przeznaczenia swego* za szczególną łaskę Opatrzności. A jest łaska Opatrzności to mianowicie, czém się możemy przysłużyć ludzkości. Najwięcej dotychczas przysług ludzkości oddawał, kto najwięcej oddawał przysług Ojczyźnie; a najwięcej i najprawdziwszych przysług oddał Ojczyźnie, kto najwięcej wpłynął na rozwinięcie lub naprawę strony moralnej Narodu. Trwałość społeczeństwa nie jest zapewniona, jeżeli w jego warunkach żywotnych niema moralności. — Definicja, warunkiem moralności jest wiedza obowiązków prywatnych i publicznych, szczególnych i ogólnych i ich zastosowanie. Moralność zatem praktyczna, nie idealna, powinna być na szczególnym względzie. J polega na wychowaniu, którego jest rzeczą, w warunkiem i gruntem. Owóż ten warunek przez *Pannę Tańską* był najdoskonalej pojętym; grunt wzorowie uprawianym. *Panna Tańska* odgadła swoje przeznaczenie i spełniła je.

Natura powierzyła *Niewiastom* najważniejszą część wychowania. Lecz wielez naszych niewiast dokładnie, całkowicie pojmuje, rozumie swoje przeznaczenie, przejmując się niem i dopełnia go? — Umieją one z młkiem macierzyńskim przelać miłość Ojczyzny; ale nieumieją téj miłości zespolić, ujednić, ułotzamić z moralnością; moralność unarodowić; narodowość uświęcić, u-ojczyźnić; Ojczyznę podnieść do czystości religijnej; Naród przywieść do wszelkiego rodzaju poświęceń moralnych i materialnych. Jest wprawdzie znaczna część Narodu gotowa do poświęceń materialnych — (niemówimy o panach, — a dla wyjątków niepoświęcimy prawdy) — u Szlachty, po większej części, to co nazywamy majątkiem i to co nazywamy życiem, jest bez pochyby na rozkaz Ojczyzny; ale nawykienia domowe, usposobienia, nałogi im szkodliwsze tém, na nieszczęście, trudniejsze do przełamania: Ojczyzna nic tu prawie niemoże; Bóg, że się tak wyrazim, stepił swoje groty na tych sercach. A s czyjejeze to łaski mamy? Oto z łaski wychowania.

Trafili na sekret nieszczęścia Kraju ci, którzy zwrócili oko na wychowanie. Trafili na sekret nieszczęścia Kraju na XX. Czartoryscy, Tyzenhaus, Zamoysey, Konarski, Czacki, Raczyński i niezbyt wielu innych. Z *Niewiast* wymieniamy *Pannę Tańską*, *Panię ze Strzemboszków Ożarówską* i *Xiężnę Czartoryską*, której

(1) Takie samo zdanie i prawie tak samo wyraził o *Pannie Tańskiej* *Xiędza Kajsiewicz* w mowie pogrzebowej, mianej w Passy. Mieliśmy już to napisane u siebie, niemiśmy posłyszeli z ust *Xiędza Kajsiewicza*; dla tego cudzysłowów niekładziem. — Z resztą są to tylko kopije oryginału będącego w ustach wszystkich — co znali autorke *Pamiętki po dobrej Matce*.

należęć się będzie najszczęśliwsza nazwa *Matki Narodu*, jeżeli jeszcze patriotycznego programu swego dokona i Narodowi przysposobi pewną liczbę nauczycielek takich jak Panna Tańska. S Panny Tańskiej bierzemy wzór i zaklinamy aby dla Polski jak najbardziej polskie nauczycielstwo kształtując, obejmować cały Naród. Narodowość z całego Narodu brać; podnosić do czystości i znaczenia moralnego. Narodowość uważać za cel główny; resztę w podrzędnym i bardzo podrzędnym mieć względzie. S pierwiastku narodowego wysnowywać tak życie moralnie jak materialne jak polityczne.

Wracamy do Panny Tańskiej: u jej grobu stajemy i z Narodem całym powiadamy: *Szkoda! Szkoda!* Ocenienie jej płodów ze stanowiska literackiego zostawiamy komuś bieglejszemu i zdolniejszemu; a dla tej trochy słów, od strony politycznej od względu politycznego, prosimy o miejsce wśród kwiatów umysłowych i serdecznych złożonych na mogile autorki *Pamiętki po dobrej Matce*. — Jest wieniec s prawdziwych nieśmiertelników, wieniec s cnót i dzieł pożytecznych uwity. Tym cichym zazwyczaj, ale trwałym, ale anielskim wieniec grób naszej miłej siostry przysłoniemy. — Polki! tu wasz wzór. — T. A. O.

Pielegnować oświatę krajową — przechowywać pamiętki narodowe, wspierać zasługę żyjącą a oddawać cześć pośmiertnej skoro te łączą się z ogólnym dobrem i chwala Polski — nie od dziś jest już cechą patriotycznych usiłowań domu Czartoryskich. Xiężna Anna której myśl ta nieprzestała wiernie towarzyszyć na tułactwie, postanowiła holdem narodowym uczcić pamiętkę autorki którą poszczycić się może literatura Polska. Mając honor umieścić poniżej w treści słowa Xiężnej — spodziewamy się że gdzie tylko echo ich odbije się w kraju, z zapałem pośpieszą dobrzy Polacy odpowiedzieć tej odezwie do Narodu Xiężnej Adamowej.

Paryż, dnia 26 Września 1845

Komuż z pośród Polaków nie są znane cnoty, nauka, zasługi s. p. *Klementyny z Tańskich Hoffmanowej*? — Matki polskie straciły w niej przewodniczkę, nauki pracowitego pisarza, Emigracja jedną z osób swoich.

W ostatnich latach zanego żywota, nieprzestając na pracach uczonych, tyle pożytecznych wychowaniu narodowemu, przykładna Polka, znajdowała czas na poświęcenie się opiece kalectwa i nędzy cierpiących spółbraci. Była niezmordowaną uczestniczką dobroczynności Dam polskich w Paryżu. A i w ten czas nawet, gdy już zdrowia i sił zupełnie jej brakło, przyjęła jeszcze miejsce w dozorze szkółki dla córek wychodźców założonej.

Towarzystwo Dam polskich i Rada Szkółki miały tak sposobność w ostatku patrzeć z bliska na ten wzór cnót patriotycznych. Ich to więc powinnością odezwać się do Rodaków, aby zwłoki zmarłej spoczęły w grobowcu wzniesionym z ofiar Narodu, dla którego jej serce było wylane. Wszyscy, pewna jestem, pośpieszą z datkiem; — wszystkie dzienniki utworzą składkę na cel tak szlachetny, tak święty. Osobny Komitet, po zamknięciu składki, zajmie się postawieniem pomnika.

**BOŻE** daj pokój wieczysty światobliwej siostrze naszej!  
(podpisano) ANNA Xiężna CZARTORYSKA.

#### Oswiadczenia.

Dnia 8<sup>o</sup> zeszłego miesiąca w Mezin (Lot-et-Garonne) Szanowni Rodacy Panowie *Piotr Przysiecki* Kapitan. — *Jan Skolimowski* porucznik: — *Stefan Mażewski* P porucznik. — i *Kazimierz Staniewicz* kanonier, — nadesłali nam swe oswiadczenie którym oddają się pod rozporządzenie Władzy Narodowej w Osobie Xięcia ADAMA CZARTORYSKIEGO, i zawiadomiją iż przestają należeć do związku tak zwanego, *Zjednoczenie*.

Brive, dnia 24<sup>o</sup> Września 1845

Niżej podpisani Polacy, zamieszkali w Brive (Corrèze), przekonani że jedynie zasady polityczne objawiające się przez organ *Dziennika Trzeci Maj*, mogą się przyczynić do zbawienia naszej Ojczyzny, bierzemy sobie za obowiązek oswiadczyć, iż przystępujemy do Aktu jaki bracia nasi uczynili w Tulle, dnia 17 Sierpnia 1845 uznając go za zgodny z naszym życzeniem.

*Mirenowicz Józef, Witkowski Józef, Rokososki, Mac. Adamkowicz.*

Tulle 22 Września 1845

Mając sobie przedstawioną ustawę stowarzyszenia *Trzeciego Maja* przekonaniem się po odczytaniu tejże iż zasady Dynastji Monarchiczno-Konstytucyjnej w osobie Xięcia ADAMA CZARTORYSKIEGO rozwijane przez *Dziennik Trzeci Maj* zupełnie są zgodne z mojem, sposobem myślenia, pospieszam przeto przystąpić do Aktu jaki rodacy w Tulle na dniu 17 Sierpnia 1845 roku uczynili.

*Ed. Zolopiński.*

#### Uwiedomienia.

Z przyjemnością oznajmiamy naszym Czytelnikom, że poszukiwania względem uczonych prac Kopernika, którym Rodak nasz Pan

Czyński, oddawał się już od lat kilku, są ukończone. — Czytaliśmy prospekt oznajmiający że w krótkce ma wyjść z pod prasy dzieło w tym przedmiocie w języku Francuzkim. Nie omieszkamy w swoim czasie donieść Publiczności, skoro ukaże się z druku.

Z tym numerem rozpoczyna się **CZWARTY** oddział naszego pisma, Szanowni prenumeratorem zalegający w opłatach proszeni są aby z uszczerbkiem się pośpieszyć chcieli. Mandaty i przesyłki pieniężne adresowane być mają: *A. M. Adolphe, rue Suger, 3.*

#### Kronika.

##### Paryż.

Xiądz Heronim Kaysiewicz który pozyskał już w Emigracji tak zasłużone imię z rzadkiego talentu wymowy, nakazaniu przed ostatniej niedzieli, dokończył w najdotkliwszych wyrazach obrazu prześladowań kościoła katolickiego w Polsce — który podaliśmy już do wiadomości publicznej w zeszłym numerze naszego dziennika z treści kazania Xiędza Hubego. — Dodał on wiele nowych szczegółów o mękach prześladowanych Mniszek chociaż obrazowi już i tak nie brakło czarnych kolorów. — Do systematu okrucieństw dokonywanych na katolikach w kraju, wchodzi i pławienie ofiar — pokazuje się że Moskale umiejętnie przejął się umieli nawet duchem dawnej Inkwizycji Hiszpańskiej. Na widok ten tyranii, nietylko zdręzc musi zgroza serce każdego katolika w duszy — ale każdego wiernego zasadom miłości chrześcijańskiej innowierca a nawet szmatyka. Musi on pomimowolnie westchnąć za Polską — musi ukochać krew jej męczenniką — bo gdyby hydrze fanatyzmu udało się zamęczyć katolicką ale światłą i tolerancką bo prawdziwie chrześcijańską Polskę — gdyby paszcza jej pożarła, coby nieochybnie nastąpiło, starozakonnych i desydentów — jakabyżby kolczata maczuga inkwizycyjna zacięła wtenczas i nad szmatyckim ludem.

Dnia 21 Września b. r. zesła z tego świata słynna na całą Polskę Pani Hofmanowa z Tańskich. — Dziad i Babka Jej zamordowani w czasie rzezi Pragi — Ojciec znuśli prześladowanie Konstantina Pawłowicza — Mąż był więźniem stanu — Pani Hofmanowa z Tańskich umiera na tułactwie — jest to snutna od niejakiego czasu historia, wszystkich patriotycznych Rodzin w Polsce. Nie potrzebujemy mówić jak wielką stratę poniosła w Jej zgonie literatura Polska, dnia 23 z. m. odbył się pogrzeb, w przytomności licznie zgromadzonych Rodaków, pomiędzy którymi znajdowało się wszystko prawie, co Emigracja w Paryżu liczy pomiędzy sobą świetnego i poważnego wiekiem i zasługą. Zwłoki złożone zostały na Cmentarzu Père la Chaise — W kościele przemówił Xiądz Kaysiewicz a nad grobem Generał Dembiński.

Tegoż samego dnia odprawiono w Kościele S<sup>o</sup> Rocha żałobne nabożeństwo za dusze nowych męczenników Polskich.

##### London.

Emigracja w Anglii która tyle doznała sympatji i opieki Lorda Dudleya Stuart tego męża tak niezłomnego w swojej przyjaźni dla Polski że imię Jego nieledwo stało się już Europejskiem, postanowiła złożyć mu hold swego szacunku przez jaki upominek; skromny to będzie dar dla szczerzego przyjaciela — dar złożony z ubogich ofiar ale szczerych serc — Emigracja we Francji pospieszy zapewne wziąć w nim serdeczny udział — umiściliśmy już wezwanie do Emigracji Ogółu Londyńskiego. — Zprzyjemnością dajemy ogłos temu wyrazowi wdzięczności dla Lorda Stuartha, bo oprócz osobistych Jego zalet umiemy cenić tę wiele dla niego mówiącą synowską prawie przyjaźni — która go zbliżyła do Xięcia Adama.

##### Polska.

Winniliśmy sprostować myłkę która się wcisnęła do przedostatniego numeru naszego Dziennika. Klasztor tak srodze prześladowanych przez odsczepienca Siemaszkę siostr zakonnu S<sup>o</sup> Bazylego położonym jest nie w okolicach Kowna ale Mińska.

Car nie zdaje się bydlz zupełnie zadowolniony ze szlachty Polskiej; nie tak prędko albowiem udaie mu się wyniszczać ją jak to wchodzi do jego zamiarów. Staral się on dotąd podwojnie działać w tym celu; — postrachem i demoralizacją. — Co można zrobić mordowaniem, przesiedlaniem i ubożeniem to bez przestannie wykonywa — ale nie tak prędko rzeczy idą przez srodek demoralizacji: tu Car wszędzie spotyka się z patriotyzmem albo nieufnością w swoje dary. Oprócz małej liczby wyrodnych szlachta zamknęła się przed moskwą w owem familijnem życiu o którym tak pięknie pisze Mochacki. — Aby zwabić młodzież przed którą zamknięte są wszystkie drogi fortuny, otworzono liczne korpnas Kadetów na koszczie Carskim; — ale te tak leniwie się napełniają młodzieżą Polską że Gubernatorowie świezo nawet odebrali rozkaz przypominania ociągającym się obywatelom żeby niezaniechali korzystać z ojcowskiej nad ich dziećmi opieki *Hosudara*: spodziewamy się że Szlachta Polska nie da się złapać na tę grubą wędkę.

## XIĄŻE MONTPENSIER W STAMBULE.

Wszystkie dzienniki oznajmiły szczegóły pobytu w Stambule najmłodszego syna króla Francuzów. Wiele osób w publiczności dziwiło się, iż król Filip nierozważnie, syna swojego wysłał do Stambułu, z którego ledwo że się oddalił, drugi syn Imperatora Rossji, tego narzucającego się opiekuna Greków i Sławian południowych, to jest, całej niemal Turcji europejskiej. Ogólne było więc mniemanie iż Xiążę Francuzki mnić świetnie będzie przyjęty niżeli Xiążę Rosyjski, i daleko słabsze uczyni wrażenie na umysłach wschodnich. Wszakże rzecz wcale przeciwny obrót wzięła. Dyplomaci albowiem rossyjscy zwykłe zajmujący się drobiazgami, pozorami, że użyjem tego gminnego porównania, raczej jarmarczni kuglarze, jak wysocy artyści widowni wielkiej stolicy, sami wiele przyczynili się do tego przeciwnych ich życzeniom, obrotu rzeczy. Tyle bowiem czynili starań, tyle rozrzućili pieniędzy pomiędzy pospólstwo greckie, iż wybuch tego zapłaconego uniesienia na widok syna carskiego, obraził uczucie Turków. Wyraz onego odbił się w owęj sprzeczce pomiędzy wojskami kaimów W. Wezyra, a posła rossyjskiego, w której dwógłowy orzeł potrzaskany został. — Podobnie, przesadzone starania poselstwa rossyjskiego ażeby Xięcia Montpensier nielepiej przyjmowano jak WX. Konstantego, również przeciwny skutek sprawiły. Obrażona szlachetna duma turecka temi natrętnymi domaganiami się wplynęła na świetne przyjęcie Xięcia Montpensier. W istocie przed nim występowała straż przybożna Sultana (paiki) i dawano mu konia na którym jeździ Sultana; obadwa zaszczyty które odmówiono WX. rossyjskiemu. Nie dosyć na tym, ale publiczność turecka czyniła porównania pomiędzy obódwoma temi xiążętami: porównania wcale niekorzystne dla xięcia rossyjskiego. Znajdowano albowiem iż on, i mieszkał jak majtek (Sultana albowiem odmówił mu był swojego kiosku) i obchodził się jak majtek, i wygląda na majka. Przeciwnie zaś Xże Montpensier we wszystkim, w każdym ruchu jak i w każdym czynie okazywał się synem potężnego Króla.

Przy tej sposobności musimy nadmienić o niektórych przynajmniej okolicznościach jakie towarzyszyły posłuchaniu, które nasz przyjaciel Pan Michał Czajkowski miał u Xięcia Francuzkiego; wiemy bowiem iż te szczegóły lubo w skróceniu przedstawione, sprawią prawdziwą przyjemność naszym Rodakom.

Wiadomo jest polskiej publiczności, iż za pośrednictwem i czynną pomocą Xięcia ADAMA, pod Stambulem utworzoną została osada, miejsce przytułku dla tych z braci naszych, którzy wirem nieszczęść pedzeni, jęcząc w ciężkich łańcuchach niewoli, zostają pod srogiem niebezpieczeństwem apostazji. Wykupowani z niewoli, osadzani w miarę funduszy w rękach Dobroczyncy będących, ci Rodacy nasi zostają pod opieką Francji, na gruncie Xięży Łazarystów, wspierają oni tę osadę z tą wzorową gorliwością i miłością prawdziwie chrześcijańską, które cechują to świątobliwe zgromadzenie. Łącząc je z nami nowy węzeł, węzeł wspólnego prześladowania. W prowincjach bowiem polskich Imperator zniósł zgromadzenie Xięży Łazarystów; niektóre Siostry miłosierdzia są już z nami, i samym przykładem koją niejedno cierpienie. Gdy więc przybył do Stambułu syn Króla Francuzów, nie tylko powinnością ale i potrzebą serc polskich, było oświadczenie Mu uszanowania, a czci i wdzięczności dla Ojca Jego. Złożywszy więc Pan Czajkowski adres, w imieniu polskich osadników Xięciu Montpensier, miał zaszczyt 29<sup>o</sup> Sierpnia być Mu przedstawionym przez Posła Francuzkiego Pana de Bourqueney. Szczerze dowody przyjaźni dawane przez niego Panu Czajkowskiemu, gorące słowa których użył przedstawiając go X. Montpensier, świadczą nie tylko o osobistej wartości naszego Ziomka, ale i wartości którą Posel Francuzki przywiązuje do powierzonych mu sprawy. Obejście się X. Montpensier z Panem Czajkowskim było prawdziwie zaszczytne. Xiążę zatrzymał go na śniadaniu; sam po prawej stronie Pana de Bourqueney zajął miejsce, po jej zaś lewej Pan Czajkowski. I ubo więcej jeszcze moglibyśmy dodać i ciekawych szczegółów, wstrzymujemy się nateraz, zostawiając one naczas późniejszy.

Donoszą nam z Bordeaux że w dniu 8 szóstego miesiąca w uroczystość Najświętszej Panny, wielu rodaków tam mieszkających udało się do Verdels miejsca sławnego cudownym obrazem Panny Maryi. Po odbytem nabożeństwie zebrał się oni na krótkie posiedzenie, na którym jeden z członków zabrał głos stosowny do okoliczności. Głos ten zawierający w sobie wiele nauczających i prawdziwie polskich uczuć umieszczamy tu w całości — i żałujemy tylko że korespondent nasz przesyłając go nam nie wymienił oraz nazwiska szanownego rodaka, który tak biegłym piórem skreślił równie trafne jak patryotyczne uwagi.

### « SZANOWNI RODACY,

Zabierając głos z powodu tak wielkiej uroczystości, jaka nas dziś sprawdziła chociaż w nielicznym gronie, na miejsce poświęcone od wieków modlitwą,

podniesieniem ducha i szczerem serca wylaniem; tu gdzie nie jedna ła otarta, nie jedno westchnienie wysłuchane u Nieba, nie jeden smutek rozweselony, a to wszystko za wstawieniem się i przyczyną Matki Bożej, której cudami słynie to święte choć tak skromne miejsce; — niemam innego celu, jak roznieść w Was i w sobie iskrę Wiary, przygaszoną długim pasmem nieszczęść naszych, obudzić siłą i nie wzruszoną ufnosć w miłosierdziu Bożem i podnieść myśli serca i nadzieje nasze ku Niebom, tak długo zagniewanym na Ojczyznę naszą. — Tak święte cele wymagają świętej szczerości, dla tego mówię do Was z całym wylaniem serca poruszonego ciężką niedolą narodowych losów, całą prostotą wiary, która mi niedozwała ani na chwilę wątpić o wielkiej przyszłości Polskiego Narodu, mówię nareszcie z całą otwartością jako Polak do Polaków, jako wygnaniec do braci wygnańców.

Narodowość Polska, Szanowni Rodacy, opiera się szczególnie na Religji. — Wiara chrześcijańska utworzyła nasz Naród, wypielegnowała jako najczulszą matką i podnieśła do tego stopnia potęgi i znaczenia, jakim się Polska cieszyła dziesięć wieków. — Przed przyjęciem Wiary, Naród Polski pogrążony w bałwochwalstwie, za ledwo znany światu wśród licznych i drobnych Sławiańskich Ludów, żył w stanie dzikości, poniżenia i niemocy; w ciągłej wewnętrznej niezgodzie i zakłóceniu, oraz w wielkim niebezpieczeństwie od strony Niemców ochrzczonych i przywłaszczających sobie panowanie i rządy nad wszystkimi Poganami. — Już w tych zapasach oświaty z dzikością, Germańskiego plemienia ze Sławiańskim, zginęło było i zupełnie się zatarało kilka Sławiańskich szczepów; nadchodziła kolej i na Polskę; — kiedy się podobało Bogu, powołał Lud Polski do przyjęcia prawdziwej wiary i wynieść go na czoło wszystkich innych Sławiańskich Ludów. — Znany Wam jest z Historji silny i nagły wzrost Królestwa Polskiego za Bolesława Chrobrego, który jedną ręką rozszerzając granice swojego Państwa, drugą rozszerzał w swym Narodzie światło chrześcijańskiej Wiary, budując kościoły, zakładając klasztory, i ściągając do Polski z różnych stron światło duchowieństwo, któremu poruczał oświatę i okrzestanie Polskiego ludu. — Taki a nie inny jest początek narodowości naszej, początek Chrześcijański, a nawet wyłącznie Katolicki, bo jeszcze różnicy religijnych opinii nie było, a obrządek Grecki przyjęty na Rusi i Moskwie, u Polaków nie znalazł łaskawego przyjęcia. — Przytaczam to nie dla tego, żebym miał zamiar obudzić nienawisć ku innemu obrządkowi wyznawcom; — broń mię od tego Boże! — ale żebym Wam przypomnieli, że od najdawniejszych czasów Naród Polski był katolickim, trzymającym się wiernie obrządku łacińskiego i w sprawach duchownych uległym głowie kościoła, to jest Papieżowi. — Dziś gdy prześladowania religijne w Kraju dochodzą do okrucieństwa, gdy odszczepieństwa i herezje rozmnitego rodzaju na nowo podnoszą głowę, gdy obojętność i niewiadomość w przedmiocie wiary, samocheć dozwala szerzyć się zgubnym nowym naukom; nie od rzeczy sądziłem ostrzedz Was Bracia, o niebezpieczeństwach jakie nam grożą i z tej strony, i przypomnieć Wam że jako Polacy, wierni Bogu i Ojczyźnie, winniśmy wytrwać aż do końca w raz przyjętej Wierze, winniśmy trzymać z Rzymem, tą starożytną stolicą całego Chrześcijaństwa. — Wiercie mi bracia, że to nie jest bynajmniej kwestja podrzędna i małej wagi, ale że ona jest kluczem do szczęśliwego rozwiązania wszystkich innych trudności, naradzając do pomysłnego zakończenia tej ciężkiej walki o Narodowość naszą i fundamentem świetnej przyszłości jaką Bóg gotuje Polskiemu Narodowi.

Narodowość naszą, Szanowni Rodacy, ugruntowaną na trzech cnotach Chrześcijańskich, Wierze, Nadziei i miłości Boga i bliźniego, utworzyła tę wielką i kwitnącą Polskę za Piastów, Jagiellonów, Zyguntów; Polskę poważaną od całego świata, przewodniczącą innym Narodom na drodze oświaty, moralności i dobrego bytu; odpierającą od zachodniej Chrześcijańskiej Europy tuzsze dzikich barbarzyńców; umiarkowaną w szczęściu, nie ugiętą w niedoli, sprawiedliwą i bezinteresowną względem swoich Sąsiadów, rządzoną w swoim wewnętrznym składzie; w pożytku zaś domowem, Polskę cnotliwą, skromną, obyczajną, Ludzką i gościnną; — aż serce boli wspomnieć dziś na to, że kiedyś Cudzoziemcy przyjeżdżali do nas, uczyć się poluru, wyćwicznoci obyczajów, a nade wszystko owej gruntownej moralności połączonej z głęboką nauką. — Ale ta sama Narodowość ilekroć się odrywała od swych Boskich elementów, stawała się natychmiast dziką, niesforną, kłótliwą, rozpadającą się na części i dążącą do upadku wespół z zamętami sprzecznych wyobrażeń, namietności i interesów. — Dość jest zajrzeć do Ojczyznych dziejów, aby w wydatniejszych epokach znaleźć niestety zbyt częste i smutne tryby powtórzenia. — Zaden Europejski Naród nie przedstawia tak zmiennych kolei, bo też żaden może nie wykracał tyle po za obręby swojej pierwotkowej instytucji, żaden tyle niezapoznawał praw Boskich i ludzkich, a można jeszcze dodać, żaden tyle niedoznawał względów i łask u Boga. — Ale w sprawiedliwym i mądrym rozrządzeniu Opatrzności, im większe dary i łaski, tym cięższa spada kara za ich nadużycie. — Słyszemy nieraz rezonujących polityków naszych, że Polska zginęła dla tej lub owej politycznej lub socjalnej wady w swojej konstytucji; nieprzeceń temu; ale się zapytam, co uczyniło Ojców naszych, skąd inąd tak mądrych i przeczornych, tak nie bacznymi na główne przyczyny grożące nieuchybnie upadkiem? Co ich zrobiło tak głuchymi na przebijający się nieraz głos prawdy i ostrzegający Naród w surowych i smutnych przepowiedniach! Co nareszcie i nas samych do dziś dnia ludzi jeszcze zwodniczym blaskiem owej nie ograniczonej równości i wolności, której smutną padliśmy ofiarą? Oto brak wiary i pochodzące ztąd zaślepienie rozumu i zepsucie serca. — Wiara bowiem uczy nas pokory, uległości i posłuszeństwa; wiara prowadzi nas do porządku jedności i zgody; wiara nakazuje nam poświęcenie prywatnego interesu dla publicznego dobra; wiara wlewa w nas tę gorącą miłość Ojczyzny, bez której niemasz narodowości; wiara nakoniec wynosząc człowieka nad poziom ziemskich rzeczy, robi z niego bohatera, męczennika, gotowego do wszelkich poświęceń za prawa i swobody Ojczyzny. — Takimi to byli niegdyś nasi Tarnowscy, Zamoyscy, Żolkiewscy, Chodkiewicz, Czarniecy, Sobiescy. — Ale też za to przypatrzmy się z bliska tym wielkim Mężom, zajrzyjmy w ich życie prywatne: co za surowość w obyczajach, co za skromność w pożytku, a nade wszystko co za głęboka i niezachwiana wiara, połączona z prostotą ducha i szczerością serca.

Tłumy dzikich barbarzyńców najężdżają polską ziemię, trzęsą się pod ich kopytami okiem nie zajrzane niwy, któż ich policzy? — z drugiej strony biedna Rzeczpospolita za ledwo kilka tysięcy wojownika stawić może do odporu, ale Polscy Hetmanie nie tracą ducha. — Już wojsko usłane obozem szuka w spoczynku pokrzepienia sił do jutrzejszej walki; Hetman wydawszy ostatnie rozkazy, zamiast na spoczynek, udaje się do kaplicy i tam krzyżem rozciągnięty przed ołtarzem Najświętszej Panny, Królowej Polskiego Narodu, błaga o błogosławieństwo dla Polskiego obozu. — Ze wschodem słońca zabrzmiąły trąby, wojsko stanęło do broni; pobożny kapłan objechał z krzyżem w ręku nie liczne lecz wiernie rycerstwo i wszystkim na śmierć pobłogosławił. — Dano

znak do boju: starły się z jednej strony nie zliczone tłumy, a z drugiej nieugięte meztwo pokrzepione wiarą; i któż zwyciężył? Bóg i wierni mu Polacy! — Tak to bywało u nas za starych czasów póki jeszcze była silna wiara a z nią i ufność w pomoc Bożą.

Ale za ostygnięciem wiary, zimniała coraz bardziej i miłość Ojczyzny, która jest córką wiary; wolniały i coraz hart swój tracili surowe niegdyś obyczaje; na rozkoszach i rozpustach tempili się dzielne starodawne enoty; prywata, intrygi i osobistość przemagały nad powinnością i poświęceniem; wyrwane z karbów umysły, utraciły z oczu publiczne dobro i ubiegać się zaczęły za osobistymi widokami; niewahano się w końcu zasfawać honorem i sumieniem byle tylko dogodzić własnej dumie, własnemu interesowi; a co najgorsza, że się to wszystko działo pod fałszywym godłem równości i wolności obywatelskiej, pod pokrywką dobra Rzeczypospolitej. — Trzeźwość i wstrzemięźliwość, te nieodbitne warunki zdrowego sądu o rzeczach, zostały wywołane z kraju, a ich miejsce zastąpiły obżarstwo i opilstwo z których powstały wrzaski, kłótnie i zabijactwa. — Taki obraz przedstawia Polska z ostatnich dwóch wieków, a chociaż jeszcze kiedyś niekiedy zjawia się surowe enoty, i rzadkiego hartu umysły, to w pośród powszechnego zepsucia muszą gasnąć jak te przelotne meteory, i częstokroć zamiast uszanowania i wdzięczności, stają tylko przedmiotem nienawiści i potwarzy. — Tak to jest niezaprzeczoną prawdą, że gdy ludzie tracą z oczu pochodnię wiary, wszystko widzą w przewrotnym świetle, czyli jak staropolskie uczy przysłowie: że gdy pan Bóg zechce kogo ukarać to mu najprzód rozum odbierze.

Wprawdzie są dziś filozofowie i politycy, co chcą budować i bez wiary, opierając wszystko na materialnym interesie; ale niechże wiedzą o tem, że budowa ich niema stałego fundamentu, że jak dzieci budują zamki na piasku, które wiatr rozwieje. — Alboż to dziś ludzie rodzą się bez namiętności? alboż to względy na porządek i prawa ludzkie były kiedykolwiek dostatecznym hamulcem na poskromienie ludzkiej dumy? — Z kądże ta anarchia w dzisiejszych umysłach? z kąd ta niespokojność powszechna, to nieustanne targanie się na wszystkie strony, to rzucanie się na oślep z jednego systemu w drugi? z kąd ta wygórowana ambicja? ta nienasycona żądza sławy, honorów, dostatków? z kąd ten powszechny wstręt do uległości i posłuszeństwa; ta drażliwa niecierpliwość nie mogąca znieść najmniejszego przymusu, oburzająca się na samo wspomnienie obowiązku? z kąd nareszcie ta ohydna rozwiąłość obyczajów, ten bezwstyd w pożyciu domowym, to zapomnienie świętych ślubów małżeństwa, ten, że tak rzekę, plugawy cynizm występujący na jaw ze swego sromotnego ukrycia i natrącający się publicznie ze wszelkiej cnoty i przyzwoitości? z kąd te codzienne a tak szkaradne zbrodnie, że się na nie wzdryga natura ludzka? z kąd? Oto z braku wiary! — niema innej przyczyny wszystkiego złego które toczy jak robak dzisiejsze społeczeństwo. — Próżna rzecz! człowiek bez wiary upada nisko, upada niżej bydłcia. — Napróżno się zasłania rozumem przyrodzonym, lub z książek nabytym; słaba to jest na namiętności zaporą. Rozum przyrodzony, światło nabyte, na to tylko dane są człowiekowi, aby za ich przewodnictwem dążyć do światła nadprzyrodzonego, do wiary objawionej; ale przewodnik ten źle użyty i kierowany, prędzej czy później wiedzie go na bezdroża, a w końcu odbiega i zostawia na pastwę dzikim namiętnościom.

Dzięki niech będą Najwyższemu Bogu, że w Narodzie naszym, choć ze wszech miar tyle nieszczęśliwym, nie wygasła jednak stara Ojców naszych wiara — jest to największy dowód czuwającego jeszcze nad nami miłosierdzia Bożego — jest to zarazem i najpewniejsza rekojmia naszej przyszłości. — Iskra ta rozdmuchana dzisiaj wicherem przesładowania, roznieca się w coraz silniejsze płomienie i swym niebieskim ogniem zapala wszystkich klas mieszkańców. Lud nawet prosty, lud obojętny na politykę, żyjący po za obrębem wszelkich społecznych wstrząśnień które tak silnie poruszają wyższe klasy społeczeństwa, gdy nastąpiła kwestya o wiarę, dowiódł że nie jest martwym, że choć dotychczas wyzuty z praw ludzkich ma jednak niezapręczone prawa boskie, z heroizmem męczenników staje w ich obronie, gotów wycierpieć największe przesładowania niż odstąpić od tej wiary, która mu obiecuje hojne i wieczne wynagrodzenie za pot krawawy, trudy i niesprawiedliwość ludzką na tym padole płaczu. — Sława tobie ludu Polski, twa wierność, cierpliwość i bezinteresowność, nabyły tobie w sercach naszych prawa do szacunku i wdzięczności, którego już nam nie zatrze w pamięci i sumieniu, żaden wzgląd na przywileje i przesady. — W przyszłej da Bóg Polsce, będziesz i ty miał przyzwolitą i należną ci miarę powszechnego szczęścia, wziętości i dobrego mienia.

Dzięki niech będą Najwyższemu Bogu, że duchowieństwo Polskie wierne swemu wysokiemu powołaniu, wierne słowom i przykładom Chrystusa, który zaleca pasterzom kłaść życie w obronie swoich owieczek, nad względy i obietnice, groźby i zakazy, przenosi wieniec męczenników stając w obronie wiary i narodowości naszej. — Nie pierwszy to przykład w dziejach świata, że gdy się wszystkie nieszczęścia zwała na Naród jaki, gdy ziemia i piekło, świat i ludzie, zda się że sprzyściły na jego zagładę, w ów czas duchowieństwo, ta ostatnia rezerwa posiłków niebieskich staje w jego obronie i wyrwa z ostatniej toni. — Któryż z Chrześcijańskich narodów nie przechodził przez takie kryzysy, któryż się nie pasował między życiem a śmiercią i któryż w ostatnich chwilach nie winien swego ocalenia duchowieństwu? biada Narodowi u którego duchowieństwo straciło tę wysoką misją! wtenczas bowiem sprawdziły się te słowa Chrystusa: « Wy jesteście solą ziemi; jeśli tedy sól zwietrzeje, czemże solić będą? Do niczego się już nie godzi, tylko aby była precz wyrzucona i od ludzi podeptana. »

Chwała cześć i dzięki niech będą Najwyższemu Bogu, że gdy naród Polski przez swą własną winę i grzechy wszystko utracił prócz jednej nadziei, wśród gruzów niegdyś wielkiego państwa, wśród zwalisk świetnego niegdyś tronu, po których dziś obca depce noga, dobroczynna opatrność ocalała nam jedną gałązkę Królewskiego Jagiellonów rodu. — Choć burze i pioruny strząsały Monarchiczne Polskie drzewo, ale ocalała latorośl przyjmie się na monarchicznym polskim gruncie, wyrosnie w okazałe majestatyczne drzewo, a pod jego cieniem usiądzie mnogi naród Polski i rozpocznie na nowo długie lata szczęścia sławy i swobody. — Rodzina XX. Czartoryskich swoją mądrością, umiarkowaniem, miłością kraju, a szczególnie jej swoją pobożnością, przypomina nam wzywach obrazach owych dawnych Monarchów Polskich, w których wiara była fundamentem Rządu, u których władza opierała się na dobroci i sprawiedliwości, u których królować znaczyło służyć Bogu i Ojczyźnie. — Sława ci prześwietna Rodzino, żeś nie wątpiła o miłosierdziu Bożem i o przyszłych losach polski; — Sława ci, że gdy inne wielkie polskie domy w gnuśnej za sypiają bezczynności, ty jedna dzwigasz cierpliwie i mężnie całe brzemie narodowej niedoli, znosisz bez zemsty i urazy jadowite pociski które zardzość, przewrotność, a najczęściej nie rozum i zaślepienie na ciebie miota; gromadzisz koło siebie wiernych synów Ojczyzny, gotowych na najkrwawsze boje, na najwadsze życie, na najokrutniejszą śmierć nawet, byle ją ponieść w obronie wiary, w obro-

nie pogwałconych praw i swobód naszych. — Bóg ci pobłogosławi, bo nie dla próżnej dumy nie dla ziemskiej wielkości chwytasz za Ster Ojczyźnej nawy, ale dla większej chwały Boga, dla uwolnienia z więzów nieszczęsnego narodu, i przywrócenia mu dawnej jego świetności i znaczenia: — nie naród poświęcasz dla siebie, ale siebie poświęcasz dla narodu. — To też w kraju jak i na tulaćwie, serca Polskie tobie przychylnie, serca miłujące Boga i bliźniego, w codziennych modłach za polską, za Ojczyznę, modlą się również i za ciebie. — Niedługo, wierzymy temu niedługo cały naród Polski, naród bogobójny, uznawszy w twojem wyniesieniu wolę Bożą, i zadek własnej szczęśliwości, powita cię tym radosnym okrzykiem, jakim niegdyś ojcowie nasi witali wracającego Kazimierza: « a witajże nam, witaj! Hospodynie! » — W tym dniu spadną okowy, zadrzą nasze wrogi, polska powstanie jak jeden mąż silny wiarą, nadzieją, i miłością Boga i bliźniego, bo w tym dniu Anioł litości, Boga-Rodzica - Dzieńwica, królowa i matka polskiego narodu, u swego syna, Hospodyna, otrzyma nam przebaczenie win naszych i win ojców naszych.

Rodacy! Jeśli w głosie moim który z powodów dzisiejszej uroczystości, spowodu świętego miejsca w jakim się znajdujemy powinien być głosem li tylko religijnej czci i pokory, odezwały się mimowolnie uczucia ziemskie, niech mi to Bóg przebaczy: bo serca nasze pokryte żalobą po stracie drogiej Ojczyzny jakby żałuchem przykute do rodzinnej ziemi, nie mogą się od niej oderwać; bo myśl skrzepowana niedolą kraju, zajęta jedynie jego ocaleniem nie zdola się wynieść ku rozmyślaniom, samych tylko niebieskich rzeczy; — ale niewątpliwie Panie, że gdy przyjdzie gniew Twój słuszny i sprawiedliwy, gdy nawiedzisz lud Twój w ucisku i udręczeniu, gdy wejrzysz na nas okiem litości i przebaczenia, serca nasze rozploną ogniem twojej najczystszej miłości, głosy nasze zabrzmią hymnami twojej wiekistej chwały, i myśli nasze ulecą ku tej niebieskiej Ojczyźnie, do której ziemska jest tylko przejściem i przygotowaniem; a nim to nastąpi, wołamy do Ciebie, daj nam ducha prawdziwej pokuty, i pokory, daj skuteczne win naszych żalowanie, daj zbawienny wstręt do grzechów i błędów, które nas przyprawiły o gniew Twój straszliwy, o utratę doczesnej Ojczyzny, po której dziś gorszko płacemy; daj nam koniec ducha zgody, jedności i Chrześcijańskiej miłości bliźniego, bez której wszystkie nasze usiłowania byłyby daremne.

Lubo głos ten tak poważny, tak głęboko religijny, więcej zapewniony był wystosowany do zagranica serc pobożnych zgromadzonych w pańskim przybytku, aniżeli do zaiecia miejsca w kolumnach dziennika poświęcającego się polityce ziemskiej, wskazującego środki ratunku ojczyzny na drodze doczesnej: ośmieliliśmy się jednak umieścić go całkowicie — podobna bowiem manifestacja rodaków naszych w Bordeaux (a to właśnie w chwili kiedy cierpienie kościoła Katolickiego dochodzi w Polsce do najwyższego stopnia, a ledwo śmierci uszłe męczennice staia pośród nas jako żywe świadectwo) jest miarką że Emigracja nie pozostanie obojętna, na cierpienia kraju i wiary swoich przodków.

Rodak nasz w swoim głosie zachęca do budzenia w sobie żywej wiary Religijnej, która znamionowała niegdyś Ojców naszych starodawnej Polski, i czyniła ich dodać tu musimy pełnymi łagodności i tolerancji, szanującymi wolność sumienia — bo przejętymi prawdziwie Chrześcijańską miłością. — Jakoż bez wątpienia wyższym jest człowiekiem i zdolniejszym do panowania nad sobą i do poświęceń wszelkiego rodzaju, ten co przy Boskiej pomocy umiał w sercu swoim wyrobić wiarę w zasady Chrześcijańskie, a tém bardziej Katolickie. Szanowny nasz Rodak jednak pomimo całej swej pobożności i pomimo że w Religji widzi główną podstawę i klucz do rozwiązania nieszczęść naszej Ojczyzny; niezapomina razem i o środkach ludzkich a obok duchownej i o doczesnej władzy. — Władzy wskazanej niejako każdemu Narodowi, wśród trudnych jego przejść palcem opatrności; Władzy doczesnej, która jedna może tylko zjednoczyć i uczynić skutecznymi w całości, pojedyncze czyny wywołane duchem czystej wiary i patriotyzmu — której więc Władza duchowna winna jest posłuszeństwo w rzeczach doczesnych, w interesie Ojczyzny, również jak samej wiary. — Jak winni Polacy dziś uważać swoje obowiązki względem Władzy i Kościoła, i co Im dziś wskazuje sprawiedliwość równie jak zdrowa Polityka, najlepiej już wskazuje Narodowi Xiążę Adam, w mowie swojej w ostatnią rocznicę 29<sup>o</sup> Listopada z której wyjątek jeden, pozwalamy sobie całkowicie tu przytoczyć.

« Kiedy kraj porwie za broń, kiedy my do niego przyblegniemy, stanie się to pod starim godłem: za wiarę i wolność, aby odzyskać niepodległość, aby obronić świętą wiarę i Ojców, zdeptyaną teraz i bezwstydnie gnębną. Za nią walczyć będziemy; w jej imię zwyciężym. *Rząd za tem, podług dawnych praw i teżeńszych uczuć ludu, będzie zawsze szczerze katolickim; ale różność wiary, a tem mniej obrządków nie zaprowadzi różności w swobodach i w zawodzie obywatelskim. Polska utrzyma święte wolność wyznań.* — Wszelako duchowieństwo katolickie od wieków prawdziwie narodowe, przez swoją głęboką naukę, przez swoją łagodność i bezinteresowność, przez natchnione usposobienie, przez święte i czyste życie, słowem przez wszystkie cnoty chrześcijańskie i przez nauczanie ich wymową i własnym przykładem, nabędzie takiej bez szukania jej, w swej pokorze przewagi, *taki wpływ wolny nad umysłami wyrwe, że z latami zmniejszać się i znikać będą pomalą różnice religijne i Polską dążąc będzie do coraz większej i szczęśliwej, kiedyś jedności uczuć myśli i wiary.* »

Wydawca odpowiedzialny: JANNUSZ WORONICZ.

W Drukarni MAISTRASSE et Cie, place Cambrai, n<sup>o</sup> 2.